

Montaż największej turbiny parowej na świecie — zakończony

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS podaje, że w Leninogradskim Kombinate Metalurgicznym im. Stalina zakończono montaż największej turbiny parowej na świecie o mocy 150 tys. kw. W ciągu najbliższych 2 dni odbędą się pierwsze próby tego gigantycznego agregatu.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 74 — ROK VIII

ŁÓDŹ, ŚRODA 26 MARCA 1952 ROKU

CENA 10 GR

Plan kwartalny przed terminem

wykonała załoga Zakł. Wytwórczych Aparatów Telefonicznych Pracownicy GS w Szymiszowie wzywają placówki handlu uspołecznionego do podjęcia socjalistycznego współzawodnictwa

Załoga ZAKŁADÓW WYTWÓRCZYCH APARATÓW TELEFONICZNYCH zameldowała w dniu 25 bm, o zwycięskim wykonaniu zadań I kwartału trzeciego roku Planu 6-letniego. Do uzyskania tego sukcesu przyczynili się przede wszystkim pracownicy produkcyjnych oddziałów — bakaliarni, galwanizerni, lakierni oraz narzędziowni, które produkują we współzawodnictwie i realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta klasy robotniczej — 1 Maja. Na szczególne wyróżnienie zasługują czelwi produkcyjnej pracy, jak np. Zofia Szkularek, osiągnęła 200 proc. normy, Anieli Galewska — 180 proc., Jan Szereda — 211 proc. i racjonalizatorzy — Ciestelski, Dubowicz, Siciński, Stasiak.

Zrealizowanie na 6 dni przed terminem planu kwartalnego to najlepszy upominek załogi ZWAT dla Pierwszego Obywatela Polski Ludowej i twórcy naszej Konstytucji — towarzysza Bolesława Bieruta.

Jak melduje tow. Wojtania, zespół brygadysty Ignacego Rokseła z ZPW im. REYMONTA wykonał na 7 dni przed terminem podjęte zobowiązanie, uruchamiając w dniu 20 bm. prężnicę obrabkowniczą.

Majstrowie oddziału dzwiarniczym ZPDZ im. RYCHLIŃSKIEGO — Piechocki i Lewy — zrealizowali w 112 proc. swoje zobowiązanie, wykonując 180 sztuk aparatów do parafinowania przedręzy. Ob. ob. Malinowski, Borucki i Kwieciński skrócili o 3 dni termin przesłania 7 maszyn, a załoga zrealizowała już dodatkową 3.514 sztuk bielizny.

Inicjatywa pracowników GS w Szymiszowie

Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szymiszowie, pow. Strzelce Opolskie, podjęli liczne wartościowe zobowiązania, o których napisali w liście do Prezydenta, Bolesława Bieruta. Pracownicy tej spółdzielni wezwali jednocześnie wszystkie placówki handlu uspołecznionego do podejmowania zobowiązań.

Z wielką radością podejmujemy dziś zobowiązania, aby zadokumentować nasze głębokie uczucia miłości do Ciebie. Pracownicy sekcji skupu i kontraktacji zobowiązują się do dnia 18 kwietnia 1952 r. plan skupu mleka przekroczyć o 3 tys. l, a do 1 maja 1952 r. o dalszych 1.100 l. Ponadto do dnia 1 maja 1952 r. dodatkowo zakontaktuwać 5 tys. kg żywności, obniżić koszty transportu o 300 zł, zwerbować 30 członków GS i przekroczyć plan skupu odpadków użytkowych o 5 proc.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Uroczyste wręczenie Nagród Państwowych w zakresie nauki i postępu technicznego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 25 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie uroczystość wręczenia dyplomów i odznak Nagród Państwowych w zakresie nauki i postępu technicznego. W uroczystości wzięli udział członkowie Komitetu Centralnego ZPPR, przedstawiciele Komitetu Nagród Państwowych, Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk, CRZZ i Naczelnej Organizacji Technicznej oraz rektorzy wyższych uczelni.

Nagrody Państwowe na równi z pracownikami nauki. Wskazując, że wielkość nagród w dziale postępu technicznego otrzymali zespoły, m.in. Rapański podkreśla: „W tej współpracy, podjętej patriotycznym nakazem jak najbardziej twórczej służby narodowej, powołał się na przyszłość, pokojowo i postępowo na świecie — rośnie przemysł socjalistyczny — dzwignia rozwoju sił twórczych naszego kraju, rośnie nauka wzbogacana żywymi sokami uogólnianych doświadczeń produkcyjnych szerokiej mas robotniczych i kadr technicznych”.

Uroczystego aktu dekoracji i wręczenia dyplomów laureatom Nagród Państwowych — naukowcom, inżynierom, technikom i racjonalizatorom dokonał minister Szkolnictwa Wyższego — Adam Rapański. Składając najserdeczniejsze życzenia laureatom, min. Rapański stwierdził, że liczba nagród naukowych w roku 1951 jest niemal równa łącznej liczbie nagród za lata poprzednie, jest to wskaźnik szybkiego rozwoju działalności naukowej w Polsce Ludowej.

Szczególną wymowę mają nagrody w roku 1951 w dziedzinie postępu technicznego. Rozwój ruchu racjonalizatorskiego i nowatorstwa podniósł poziom twórczości i wynalazczości. Ponad 50 robotników zdobyło

Maria Graczyk wykonała zadania 1952 roku



Tow. Marię Graczyk, produkującą przedkrawędź przedziału cieniokoprednej WZPB im. 1 Maja zna i ceni cała załoga tego oddziału. Graczyk pierwsza przedkrawędź zameldowała o wykonaniu przypadających na nią zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Kiedy składano jej z tej okazji serdeczne gratulacje i powinszowania, tow. Graczykowska przyrzekała, że teraz jeszcze intensywniej walczyć będzie

Prof. dr Oskar Lange przewodniczącym delegacji polskiej na Konferencję Moskiewską

Polska Komisja Przygotowawcza wyłoniła reprezentację polskich ster gospodarczych na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie. Przewodniczącym delegacji polskiej jest prof. dr Oskar Lange, wybitny ekonomista, prof. Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

W skład delegacji wchodzi: Ignacy Apt — dyrektor Centrali Zbytu Węgla, prof. dr Józef Chałasiński — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, Bronisław Chmielewski — członek Zarządu Związku Łb Rzemieślniczych, prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie, inż. Jan Drobót — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Elektrim”, Wiktor Drożdż — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ignacy Faberka — wicedyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Paged”, dr Stanisław Gall — wiceprezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Wiktor Górecki — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Animex”, Stefan Ignar — prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Tadeusz Jańczyk — prezes Zarządu Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Wiktoria Kłosiewicz — przewodnicząca Centralnej Rady Związków Zawodowych, Daniel Kuzewski — wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego, Konstancy Lubiński — publicysta gospodarczy, Tadeusz Malewicz — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Dalspo”, dr Aleksander

Przygotowania do akcji siewnej w woj. łódzkim

CHŁOPI Z GMINY PRZERAB PODNIOŚĄ O 2 KWINTALE WYDAJNOŚĆ Z HA

21 i 22 marca br. w Radomsku obradował powiatowy zjazd chłopów, poświęcony omówieniu wiosennej akcji siewnej. Na zjazd ten przybył wiceminister Rolnictwa, tow. Czesław Domagała. Referat podsumowujący stan przygotowań do akcji siewnej, wygłosił przewodniczący Prezydium PRN, ob. Sitek, podkreślając, że największe niedociągnięcia występują na odcinku kontraktacji roślinnej. I tak np. plan kontraktacji buraków cukrowych został wykonany zaledwie w 70 procentach, a rzepaku w 55 proc.

Ob. Kukulski zameldował zjazdowi, że chłopci gminy Przerab zobowiązali się podnieść wysokość zbiorów z hektara o dwa kwintale, wzywając do współzawodnictwa w tym zakresie gminę Gosławice.

BRAK NAWOZÓW SZTUCZNYCH. Przygotowania do wiosennej akcji siewnej w gminie Gruszczycy, pow. sieradzkim, są na ukończeniu. 17 siewników SOM-owskich, całkowicie wyremontowanych, rozprawiono już do poszczególnych gromad. Również 44 prywatne siewniki zostały naprawione. W czasie siewów będą one wykorzystane w ramach pomocy sąsiedzkiej. Plany pomocy sąsiedzkiej zostały opracowane we wszystkich gromadach. Ogółem na terenie gminy pomoc sąsiedzką otrzyma 205 małorolnych chłopów, wdów i starców. Brak jest natomiast nawozów na zasilenie ozimów oraz na zagospodarowanie odłogów.

W jednym szeregu z bohaterami ludu Korei



Mieszkańcy Łodzi, zebrani w sali MDK, żywo wyrażają swój protest przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej.

Hańba amerykańskim siewcom zarazy! Zbrodniarzy wojennych pod sąd!

Wielki wiec protestacyjny mieszkańców Łodzi przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei

Wielka sala Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi, jest wypełniona do ostatniego miejsca. Kilkaśet osób stoi w przejściach na parterze i na balkonach. Scena udekorowana sztandarami o barwach narodowych i emblematami pokoju. Wysoko, w głębi sali — na białym tle odbijają się jasno słowa towarzysza Bieruta: „Będąmy niezłomnymi, ofiarnymi wojownikami pokoju w służbie całej ludzkości i szczerymi, ofiarnymi patriotami w służbie ojczyźnie”. Tuż obok portretów tow. Bieruta, tow. Kim Ir Sena i przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot - Curie.

W przednim rzędzie siedzą: rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. Chałasiński, profesorowie — Szymanowski, Rappaport, Zabłocki, kierownik Wydziału Propagandy KŁ PZPR tow. Kaczmarek, zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi tow. Bugajski, przewodnicząca Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet Steczkowska, tow. Fijałkowska, Surużo, literatka Szmągiewska i inni.

Zgromadzenie zajął rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Chałasiński, mówiąc: „Zobowiązaliśmy się tutaj — powodu nowych niedulskich aktów barbarzyństwa, dokonanych przez zbrodniarzy amerykańskich, którzy wywołali wojnę w Korei. Zbrodni Amerykanów w Korei wywołują falę oburzenia na całym świecie. Do tego potępnego głosu protestu i oburzenia chcemy dziś dorzucić nasz głos protestu i gniewu. Na mównicę wstępuje prof. Zygmunt Szymanowski — prezes Polskiego Towarzystwa Bakteriologicznego. — Od miesiąca świat z oburzeniem omawia sprawę wojny bakteriologicznej, zainicjowanej przez agresorów amerykańskich — mówi jednak Szymanowski. — Aby jednak

w pełni zdać sobie sprawę ze znaczenia tej zbrodni, trzeba sobie w pełni uprzytomnić, czym są choroby epidemiczne, te choroby, które niszczyły kiedyś całe narody i państwa. — Dzisiaj, dzięki geniuszowi wielkich uczonych — zdolaliśmy poznać istotę chorób epidemicznych, istotę pomocy, która przez wielki trapiły ludzkość. Pozналиśmy przyczyny, które te choroby wywołują. Znaleźliśmy skuteczne lekarstwa przeciw epidemiom. — I oto przychodzi miliardery amerykańscy, żarzeni jadem faszystów i mówią: niech świat wróci do mroków średniowiecza, niech świat wróci do tych czasów, kiedy to Anglia z pomocą chorób epidemii rzucała na podbój Indii. Ta sama nauka, która przyniosła ludzkości uwolnienie od epidemii i zarazy — stosownie do woli anglosaskich agresorów — ma dzisiaj te ludzkość zniszczyć! — Następnie prof. Szymanowski mówi o sposobach siania epidemii, zastosowanych przez Amerykanów w Korei. Owarzą — mają za zadanie zarazić rzekę koreańską, zarazić zwierzęta i grzybnie, skłaniając się z człowiekiem. W ten sposób agresorzy amerykańscy chcą uczynić swą bakterie skutecznymi, działającymi na pewno i w skali masowej. — Nauka amerykańska poszła w służbę zbrodniarstwa. Wypalenie całych narodów — oto co mają na celu amerykańscy miliardery. W tym momencie na sali wybuchają żywiołowe okrzyki: Hańba amerykańskim siewcom zarazy! Pod sąd zbrodniarzy wojennych!

— Nasze wysiłki — mówi dalej prof. Szymanowski — muszą być skierowane przeciw tej wojnie. Naszym wspólnym obowiązkiem jest napiętnować zbrodniczą chciwość amerykańskiego kapitału, który dla napel-

nienia kas złotem nie cofa się przed żadną zbrodnią. Na zakończenie przemówienia prof. Szymanowski na sal wzbucha huragan braw Niech żyje bohaterki narodu koreański! Niech żyje towarzysze Kim Ir Sen! — brzmia bez przerwy okrzyki.

Z kolei na trybunie staje literatka łódzka, Seweryna Szmągiewska, która mówi o zbrodniach faszystów niemieckich, dokonywanych na terenach Europy. Żarzeni wielkimi jadem faszystów miliardery amerykańscy przetwarzają je w Korei i w Chinach Ludowych. Dlatego nie możemy myśleć o Korei obojętnie. Już dzisiaj trzeba ogłosić wyrok śmierci na podpalaczy świata!

Prof. Zabłocki mówi o walce nauki z chorobami, o historycznych zasługach bakteriologów w walce o zdrowie ludzkości. — Amerykańscy zdrajcy nauki, produkujący bakteriologiczną broń masową śmierci, postawili się poza nawiasem ludzkości. — Następnie prof. Zabłocki przypomniał wezwania wielkiego uczonego, prof. Joliot-Curie do narodów świata: Dzisiaj naroda mogą stwierdzić, jak okropna groźba zawisła nad ich życiem i jak potwornymi środkami usiłuje się je zastraszyć. Opinia publiczna powinna wystąpić zdecydowanie przeciwko tej nowej zbrodni!

Zgromadzenie na sali wznowiło okrzyki na cześć przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, tow. Joliot-Curie, na cześć Józefa Stalina, na cześć tow. Kim Ir Sena i bohatera narodu koreańskiego. W imieniu młodzieży łódzkiej zabiera głos ZMP-owiec, Kazimierz Oleczyk. — Panowie z Wall-Street — mówi ob. Oleczyk — chcą zamienić wszystkie wolne narody w niewolników, aby pomnożyć swe bogactwa. Chcą zamienić wszystkie wolne pa-

stwa w swe kolonie. Dążąc do tego celu, nie cofają się przed najplagawszą zbrodnią. — My, młodzież łódzka, ze szkół, uniwersytetów i zakładów pracy — zbrodniarom imperialistycznym odpowiadamy wzmocnieniem tempa pracy i nauki. Damy krajowi tysiące nowych, ofiarnych robotników, tysiące ofiarnych naukowców — lekarzy, bakteriologów, którzy potrafią uderomić, zniweczyć podie zamachy Wall-Street. — Niech żyje bohaterki narodu koreański! — rozlegają się okrzyki. — Niech żyje polska młodzież! — Wszyscy wstają i skandują słowa: Kim Ir Sen, Stalin, Bierut, Pokój. Na trybunie staje z kolei tow. Fijałkowska, członek prezydium Zarządu Głównego Związku Włóknarzy. — Wiemy wszyscy dobrze, jak drogi jest nam pokój — mówi tow. Fijałkowska. — Przetrawiliśmy niejedną walkę z kapitalizmem, z faszystami i dlatego lud koreański, walczący jak bohaterko z najzjadaczem amerykańskim, jest nam szczególnie bliski i drogi. Nasza klasa robotnicza, nasza Czerwona Łódź wie doskonale, że ta walka ludu koreańskiego jest również naszą walką, że zwycięstwo koreańskich mas pracujących jest również gwarancją naszego zwycięstwa, naszej wolności i naszego pokoju. — My, robotnicy polscy, nie ustaniemy w walce o pokój, w walce o produkcję, bo przecież walka o nasz Plan 6-letni — to jednocześnie walka o pokój! — Naród koreański nie jest osamotniony — mówi dalej tow. Fijałkowska. — Stoją za nim zwartym murem kraje demokracji ludowej, stoją za nim przede wszystkim wielki, potężny Związek Radziecki, ostateczny pokój świata. Towarzysze! Nasze będzie w tej walce zwycięstwo, bo z nami jest Wielki Stalin, ten który prowadzi postępową ludzkość do zwycięstwa do zwycięstwa. Na sal rozbrzmiewa huragan oklasków. Wszyscy wstają — skandują długo, serdecznie ukochane przez wszystkich imię Józefa Stalina.

Odczytana przez sekretarza Łódzkiego Komitetu Obro-

Robotnicza Łódź przyłącza się do protestu przeciwko zbrodniom ludobójców w Korei

Rezolucja uchwalona na wiecu w sali MDK

My, przedstawiciele ludności robotniczej Łodzi, zebrani w dniu 25 marca 1952 roku na wiecu protestacyjnym, wyrażamy nasz głęboki oburzenie przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach przez imperialistów amerykańskich.

Wraz z całym narodem polskim popieramy jedomyślnie wezwanie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i w całej pełni solidarzyjemy się z orędziem przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot - Curie. Robotnicza Łódź przyłącza dziś swój głos do protestu milionów wojowników pokoju, żądających natychmiastowego zaprzestania wojny bakteriologicznej oraz surowego ukarania sprawców potwornych zbrodni, dokonywanych wobec milijonów pokój narodów Korei i Chin. Wiadomość o barbarzyńskim niszczeniu ludności Korei żarząkami dymu, cholery i tyfusu wstrząsnęła nami do głębi. Wróg ludzkości — amerykański imperializm — ujawnił jeszcze raz swoje barbarzyńskie oblicze, oblicze pospolitego zbrodniarstwa, który w imię swych zysków gotowy jest zniszczyć ludzkość. Jak długo istnieje cywilizacja, myśl ludzka, nauka i wiedza — zawsze uczeni świata pracowali, a nawet życie swe składali w ofierze po to, by ratować ludzkość przed strasliwymi chorobami. Jakże nisko upadli i zhańbili naukę ci uczeni Stanów Zjednoczonych, którzy swą wiedzę oddali w służbę gangsterów amerykańskich, w służbę produkcji strasliwej broni bakteriologicznej.

Wraz z naszym gniewem i oburzeniem z dnia na dzień coraz bardziej rośnie i potęguje się gniew całej postępowej i uczciwej ludzkości. Nie uda się nikomu bezkarnie łamać zakazu stosowania broni masowej zagłady, uchwalonego na piątym i szóstym Kongresie Pokoju w Warszawie. Rośnie bilans zbrodni amerykańskich podżegaczy wojennych, lecz ludzkość coraz mocniej zwraca swe szerokie i gromadzi nowe siły przeciwko ludobójcom.

Pomni wskazań wielkiego Wojownika Pokoju — Józefa Stalina że „pokój zostanie utrzymanym i utrwalonym, jeżeli narody świata ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą bronili jej do końca” — ludność robotniczej Łodzi jeszcze bardziej wzmoże swe wysiłki, by zwiększyć potencjał gospodarczy i obronny naszego kraju.

W naszej codziennej pracy pilnie obserwujemy, jak podżegacze z Wall - Street tworzą armie europejskie, odbuwają hitlerowski Wehrmacht, wypuszczają na wolność krwawych katów Europy — generałów hitlerowskich, jak szcują przeciwko Związkowi Radzieckiemu przeciwko Polsce i wszystkim narodom, milijonów pokój. Uchwalając stumilionowy fundusz szpiegostwa i zdrady, amerykańscy podżegacze woli jawnie podsycać rewizjonistyczną nagonkę przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim, rozpętują najbardziej perfidną i oszczerczą prowokację w rodzaju gobbelowskiej sprawy katyńskiej. Mordercy dzieci i kobiet koreańskich, siewcy dymu i cholery, starają się za wszelką cenę wybielić zbrodni hitlerowskich i w tym celu rzucają nikczemne oszczerstwa przeciwko bratnim narodom Związku Radzieckiego, które przyniosły wolność naszej ojczyźnie.

Wobec tak potwornych faktów jasne jest, że narody milijony pokój nie będą tolerowały zbrodniczych czynów podżegaczy wojennych, depczących najelementarniejsze zasady moralności ludzkiej.

My, mieszkańcy robotniczej Łodzi, która swoim czynem produkcyjnym oraz blisko 500 tysiącami podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju, dała dobitny wyraz głębokiego umiłowania sprawy pokoju, wraz z wszystkimi uczciwymi ludźmi całego świata protestujemy jak najostrzej przeciwko brutalnemu pogwałceniu prawa międzynarodowego, przeciwko złamaniu wszystkich uchwał i konwencji międzynarodowych, zabraniających stosowania broni bakteriologicznej. Żądamy postawienia sprawców obydnej zbrodni w Korei i Chinach pod sąd narodów, żądamy jak najsurowszego i przykadtanego ich ukarania.

My, mieszkańcy robotniczej Łodzi, wraz z całym narodem polskim, wraz z potępnym obozem pokoju, któremu przewodzą wielki Związek Radziecki całym sercem popieramy bohaterką walkę narodu koreańskiego, walczącego o swoją wolność i niepodległość, o wspólnie dla całej postępowej ludzkości ideały.

Ludu koreański! Swą nieugiętą i bohaterką postawą zdobyłeś podziw całego świata. Bracia Koreańczycy! Jesteśmy wraz z Wami, w Waszej słusznej i sprawiedliwej walce. Ślemy Wam najgłębsze wyrazy sympatii i solidarności. Jesteśmy pewni, że polozony zostanie kres zbrodniczej interwencji amerykańskiej, że nastanie także i dla Was dzień pokoju, wolności i szczęścia!

Ostateczne zwycięstwo będzie po naszej stronie!

Cały kraj pozdrawia tow. Bolesława Bierutę

WARSZAWA (PAP) — Po dziesiątej kolejnej wykładzie z okazji 60 rocznicy Jego urodzin. Listy nadesłały: Szkoła Podstawowa w Czarnowie, Zakłady Wytwarzania Słonek w Białymstoku, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Włoszczowie, Szpital Miejski w Białymstoku, Zakłady Cynkowe „Wesoła” w Kujawskiej, szpital powiatowy w Łwówku, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Lubaniu, Spółdzielnia Pracy Szewskiej Cholewice, „Siat” w Lidzburku koło Dziadowa, PGR Lesaniec, spółdzielnia produkcyjna Leśnica Wielka, gm. Tkaczew, garniarne lubelskie, Zakłady Przemysłu Spirytusowego w Lublinie, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie, Oddział Banku Rolnego w Kielcach, przerobka mechaniczna węgla kopalni „Jowisz” w Katowicach, PGR zespół kłewski, prokuratura powiatowa w Końskich, gromada Karkonoska, Kalskie Zakłady Jedwabnicze, Zakłady Budowy Maszyn i Aparatów w Krakowie, Fabryka Tarcz Ściernych w Grodzisku, Technikum Mechaniki Rolnej w Grodzisku, Warsztaty Naprawcze Parowozów i Wagonów w Gdańsku, Górnośląskie Zakłady Maszyn Elektrycznych w Gliwicach, PGR — Wykosowo zespół Głównicy, szkoła podstawowa w Siniarzewie, Zakłady Wytwarzania Maszyn Elektrycznych i Transformatorów w Żychlinie, koło ZSL w Siniarzewie, Zakłady Przemysłowe im. Komuny Paryskiej w Radomsku, gromada Rudka, pow. Bielsk Podlaski, Pabianickie Zakłady Wytwarzania Lamp i Żarówek, Urząd Poczta-Telekomunikacyjny w Pułtusku, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Łodzi, pracownicy rejonu lasów państw. w Pionkach, gromada Pabierowice, Dol-

nośląskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Nowej Rudzie, warsztaty drogowo w Starosielcach, FWP Polanica-Zdrój, Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Zw. Zaw. Prac. Leśnych w Smolnie, kopalnia „Bolesław Smiały” w Łęskich Średnich, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie, Zduńsko-Wojskie Zakłady Przemysłu Terenowego, koło Ligi Kobiet z Łapanowa, Fabryka Wyrobów Drzewnych w Białym Kamieniu, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Warszawie — Śródmieście, Zakłady Demontażu w Krzyżkowicach, Wojewódzki Zarząd ZSCH w Poznaniu, Gminna Spółdzielnia ZSCH w Środzie, Państwowe Liceum Rolnicze w Szprotawie, młodzi z hut „Stalowa Wola”, Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw w Raciborzu, kobiety pow. radzyńskiego, ZPB im. Dwyżki Kosińskiego w Łodzi, Mazowieckie Zakłady Przemysłu Włókiennego w Tomaszowie Maz., Tomaszowski Zakład Przemysłu Włókiennego, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Tyminiu, Państwowa Centrala Drzewna w Suwałkach, koło ZSCH w Sikorach, pow. Szczecinek, koło ZMP ze spółdzielni produkcyjnej im. Świerzeńskiego w Świdnicy, zespół nadleśnictwa Szczepanowo, Państwowe Nadleśnictwo Sucheniów, szkoła podstawowa w Drzewcach Starych, Nadleśnictwo Państwowe w Skarżysku, Stacja PKP w Skarżysku, gromada Skromnica, gromada Sarbinowo, gromada Michałowice, POM nr 149 w Seceminie, Państwowe Nadleśnictwo w Śiedlcach, Państwowy Szpital Chirurgiczny w Białymstoku, gmina Zółwina-Błoc, Dąbrowskie Zakłady Hutnicze, Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Krajowicach, Prezydium MRN w Mińsku Maz., Zakłady Drzewne nr 10 w Nisku, Zjednoczenie Świdnicka, Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych w Warszawie, hut „Częstochowa”, Zakłady Budowy Urządzeń Chemicznych w Gliwicach, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi, Zjednoczenie nr 1 Budownictwa Miejskiego w Poznaniu, kopalnia węgla kamiennego „Wesoła”, gromada Weżna, Zakłady Szkłarskie w Wołominie, gromada Kłodnica, rejon lasów państwowych w Wołowie.

Haniebne fiasko chwytu propagandowego Wall-Street

„Oskarżyciele” — oskarżonymi Proces paryski zdarł maskę z oblicza zdrajców narodu

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowy rozprawie „Międzynarodówki zdrajców” przemawiał adwokat obrony Matarasso, który dał ogólną ocenę dotychczasowego przebiegu procesu i jego celów oraz stwierdził, że „oskarżeni” przeprowadzili dowód prawdy, wykazując niezłomność, iż „powodowie” nie tylko się zdrady swych krajów, lecz również obecnie kontynuują swą haniebną działalność, występując się obcym wywiadom i sprężając się z podżegaczami wojennymi.

Nawładzając na wstępnie do sprawy, jak prasa reakcyjna na Zachodzie poprzędziła wytoczenie przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej procesu dwóm postępowym pisarzom francuskim de Jouvenelowi i Wurmerowi, Matarasso stwierdza, że od samego początku jasno było, iż nie chodzi tu o obronę „honoru” powodów. W rzeczywistości chodziło o to, aby rozpuścić kampanię oszczerstwa i kłamstwa przeciwko krajom demokracji ludowej. Rzeczywistymi organizatorami i inicjatorami procesu nie byli również zdrajcy z krajów demokracji ludowej, którzy figurują, jako „oskarżyciele”, świadczący o tym chociażby ogłoszony przez prasę list Diana, który zapewniał swych kompanów, że można liczyć na pomoc „przyjaciół” w zorganizowaniu tego prowokacyjnego procesu i, że „przyjaciele” ci umożliwią powodzenie złożenia kaucji w wysokości 5 milionów franków oraz pokryją wszelkie koszty procesu. O rzeczywistych celach procesu świadczy również fakt, że zarówno powodowie jak i powołani przez nich świadkowie mówili, przede wszystkim o sprawach, nie mających nic wspólnego z procesem.

Jednakże — stwierdza adwokat — cała prowokacja spaliła na panewce. Sprawa od samego początku przyjęła obrót niepożądany dla jej inicjatorów. Dowodem tego jest m.in. fakt, że reporterzy z imperialistycznej prasy zachodniej, którzy początkowo tyle szumu narobili wokół procesu, już po trzeciej rozprawie nabrali wody do ust i woleli pominać jego przebieg całkowity prawie milczeniem.

Matarasso stwierdza następnie, że „oskarżyciele”, widząc niekorzystny dla siebie obrót procesu, usłowoili zwiększyć sprawę na inne tory, szkalując przede wszystkim wymiar sprawiedliwości w krajach demokracji ludowej. Matarasso rozprawia się bezlitośnie z tymi oszczerstwami, wykazując, że zdracy oskar-

żeni w licznych procesach w obliczu druzgocących dowodów, dokumentów często pisanych przez nich samych oraz zeznań świadków, niekiedy ich najbliższych współpracowników, musieli przyznać się do winy.

Ironizując na temat fantazyjnych, wyspanych z palca oszczerstw prasy reakcyjnej o rzekomych wymuszeniach zeznań na oskarżonych przy pomocy jakichś „tajemniczych środków”, Matarasso przypomina dwa epizody z obecności procesu „Międzynarodówki zdrajców” — dotyczące zeznań Bora-Komorowskiego i Mikolajczyka. W obliczu niezłomnych dowodów Bor-Komorowski musiał przyznać, że wydawany przez niego „Biuletyn Informatyczny” w numerze z lipca 1941 roku wyrażał radość z powodu najeżdżu Hitlera na ZSRR oraz, że w październiku 1943 roku na posiedzeniu krajowej reprezentacji politycznej świadczył, iż nie należy walczyć przeciwko Niemcom, lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że należy przygotować się do walki z Rosjanami. Bor-Komorowski potwierdził ten fakt i w konsekwencji zdobył się tylko na to, by zapytać, skąd obrona dysponuje tym dokumentem.

Przechodząc do zeznań Mikolajczyka, adwokat przypomina, że zdraca Modelski stwierdził w prasie, iż na stanowisku attaché wojskowego w Waszyngtonie utrzymywał z pol. in. Mikolajczyka ścisły kontakt z wywiadem amerykańskim, dostarczając mu zadanych informacji szpiegowskich. Oto Mikolajczyk ciągle dalej adwokat — wobec którego nie wywniesiliśmy najmniejszej presji i w st. in. do którego nie dopuściliśmy się najmniejszego gwałtu, przyznaje — co prawda nieco cichym i szepczonym głosem — że fakty te są ścisłe, dodając cynicznie, że, jego zdaniem, nie stanowią one zdrady.

Przechodząc z kolei do charakterystyki obecnej działalności powodów i większości powołanych przez nich świadków, m. in. również Mikolajczyka, adwokat Matarasso wykazuje, że kontynuują oni obecnie swą antynarodową, zdraziecką i szpiegowską robotę.

Matarasso przechodzi następnie do charakterystyki tzw. „Zielonej Międzynarodówki” jako jednej z organizacji finansowanych przez „Komitet Wolnej Europy”. Adwokat przypomina, że na liście przywódców tej organizacji, obok imienia Mikolajczyka i Gueba, figurują nazwiska albańskich zbrodniarzy wojennych — Assana Kostia i Abaza Kupa. odpowiedzialnych za wymordowanie wielu tysięcy patriotów albańskich.

Charakteryzując dalej dzia-

łałość „Zielonej Międzynarodówki”, Matarasso przypomina ogłoszony przez nią haniebny dokument — memorandum do ONZ, w którym domaga się ona „wyzwolenia” krajów Europy wschodniej „na modłę koreańską”, czyli rozpętania przeciwko tym krajom takiej samej wojny ludobójczej, jaką prowadzi się obecnie w Korei.

Powodowie utrzymują — stwierdza dalej Matarasso — jakoby byli członkami opozycji politycznej. Jest to fałsz. Są oni spiskowcami i agentami obcych mocarstw, co już wykazaliśmy i jeszcze wykazujemy.

Ludzie ci „zaczurają” nam, jakobyśmy zmienili charakter procesu i z oskarżonych stali się oskarżycielami. To prawda. Jakkolwiek nie myślemy wytoczyć ten proces, ale my właśnie oskarżamy, oskarżamy tych ludzi o to, że zdradzili swoje narody. Oskarżamy ich o narażanie na szwank pokój światowy. Nikt nie przeszkodził nam w głoszeniu tych oskarżeń.

Depesza Zarządu Głównego ZMP do młodzieży Australii

WARSZAWA (PAP). — W związku z mającym się odbyć w dniach 28 — 28 bm. VIII Kongresem Postępowej Młodzieży Australii, Zarząd Główny ZMP przesłał w imieniu młodzieży polskiej do Naczelnej Rady Ligi Młodzieży Australijskiej depeszę z braterskimi pozdrowieniami oraz z życzeniami owocnych obrad i nowych sukcesów w walce nad utrzymaniem pokoju i w obronie praw młodzieży.

„Wasz VIII Kongres — czytamy w nim, w depeszy — odbył się w chwili, gdy imperialiści amerykańscy dokonują nowej potwornej zbrodni wojennej na narodzie koreańskim i chińskim.

Jestem przekonany, że ta fala oburzenia i gniewu, która ogarnęła narody świata na wieść o nastawianiu broni bakteriologicznej, do głębi wstrząsnęła również postępową młodzieżą Australii, która na Kongresie podniesie swój mocny głos protestu przeciwko zbrodnicy metodą masowej zagłady ludności”.

Richard Squires

DROGA WOJNY (7)

Dla osiągnięcia złowrogich celów — wywołania nowej pożogi wojennej — wszystkie środki według Growsa są dobre.

„Prawda czy kłamstwem — musimy zatrwać świadomość ludzi” — pisze general-szpieg w swym pamiętniku. W normalnym zdrowym myśleniu społeczeństwo — każdy osobnik, głoszący podobne hasła — zostaby natychmiast ubrany w kaftan bezpieczeństwa i zamknięty w takim miejscu, skąd nie mógłby już zagrozić ludzkości. Ale w społeczeństwie Trumanów i Achesonów, Churchillów i morrisonów, Eisenhowerów i montgomery-tacy, jak Grow, obejmują odpowiedzialność stanowiska państwa, na których mogą bezkarnie — „prawdą czy kłamstwem” — przygotowywać pożar nowej wojny światowej.

Niechże moi brytyjscy czytelnicy zastanowią się nad przytoczonym powyżej urzywkami pamiętników Growsa. Przecież podobne poglądy wyrażane były po wielokroć przez tw. czynnik młodzieńczej polityki angielskiej. Czy można jednak spać spokojnie w chwili, gdy zbrodniarz wznosi się nad swoim sąsiadem? Czy można wtedy wzmawiać sobie: — Ach, może mnie to ominie? Czyż można sądzić, że zbrodniarz, wierny swojej naturze — ominie właśnie ciebie?

Czyż tak lekko zdobyliśmy pokój, aby jego losy i nasze losy oddawać w ręce awanturników w rodzaju Churchillów czy Forrestala? Myślicie, że nie! Narodził się z każdym dniem, poznając lepiej wielką prawdę, że sprawa obrony pokoju jest ich sprawą. Nawet Grow, oślepiący żądzą mordu i zbrodni, nie może zamykać zupełnie oczu na rzeczywistość. Nawet Grow i jego szajka — muszą przynajmniej, że są bezsilni w walce przeciw woli narodów.

Zapleniony wściekłością i pełen nienawiści do Związku Radzieckiego — Grow zmuszony jest wyznać w swym pamiętniku: „Biedem jest twierdzić, że naród radziecki nienawidzi swego rządu. Naród radziecki będzie go bronił nieugięcie”.

A dalej pisze, bezsilny w swojej złości: „Nie powinniśmy się ludzi, że ludzie radzieccy żyją w biedzie. Poziom życiowy napsodu rosyjskiego wzrasta”.

Ale nie tylko Rosjan nienawidzi Grow — podżegacz wojenny.

5 kwietnia 1951 roku Grow zanotował w swym dzienniku:

„Europejczyści są niezdędowni. Brytyjscy businessmeni boją się utraty Hongkongu. Francuzi uchylają się”.

Tak, nawet uczestnicy pakietu atlantyckiego nie mogą się zdecydować na wojnę, ponieważ ich narody walczą w obronie pokoju!

Również rozmowy Growsa z prostymi ludźmi nie spraszały mu uciechy. 4 lipca 1951 r. przebywając w Niemczech Zachodnich Grow pisał:

„Z powrotem wracałem przez wieś. Zatrzymałem się, by porozmawiać ze sklepikarzem, który dał mi do zrozumienia, że nie lubi Amerykanów”. I dalej Grow pisze: „Wracałem do domu bardzo rozstrojony, ponieważ lekam się, że wielu, wielu Niemców podziela poglądy tego kupca”.

To dobry znak, gdy Grow jest rozstrojony.

Narody świata muszą stać się miarą na bezdrożu i nie wypuszczać z pola widzenia podżegaczy wojennych. Muszą być czujne i nieuwzruszone, gdyż chodzi o obronę najcenniejszych skarbów ludzkości — pokój i wolności.

Koniec.

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bolesława Bierutę Chłopi podejmują zobowiązania

(Dokoliczenie ze str. 1)

Pracownicy zakładu plekarskiego zobowiązują się plany miesięczne za kwiecień i maj wykonać w 125 proc.

Pracownicy Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego zobowiązują się podnieść wydajność zestawów 1 siewnika o 2 ha dziennie, skrócić pierwotnie zaplanowany czas trwania akcji siewnej o 3 dni, do dnia 15 kwietnia wyremontować do akcji żniwnie 5 żniwiarek i 2 snopowoziki, do dnia 1 maja 1952 r. dodatkowo wyremontować 3 młocarnie, zaoszczędzić 200 roboczogodzin.

Wzywamy wszystkie inne spółdzielnie do podejmowania i szybkiego realizowania zobowiązań.

Współzawodnictwo pracowników handlu

Dla uczczenia zbliżającej się 60 rocznicy urodzin towarzysza Bierutę i święta 1 Maja, Centralny Zarząd Hurtu Galanterijnego („Centrogal”), Centrala Odzieżowa i „Wspólnota Pracy” podjęły współzawodnictwo w skali ogólnokrajowej, postępując na zwiększenie w marcu i kwietniu wykonanie planu obrotu towarowego w hurcie (w stosunku do lutego), zmniejszyć stan rezerwanów na szczeblu hurtu, obniżyć wskaźnik kosztów własnych, zwiększyć zapas trzestnie CRS „Samopomoc Chłopska”.

We współzawodnictwie tym biorą udział wszystkie jednostki terenowe, podległe organizacyjnie wymienionym centralom oraz Centrala Tekstylna i Centrala Handlowa Cerańki.

Centralny Zarząd Hurtu Galanterijnego, Centrala Odzieżowa i „Wspólnota Pracy” zwracają się z apelem do centralnych zarządów przemysłu bawełnianego, dziewiarskiego, odzieżowego i jedwabniczo-galanteryjnego o podjęcie współzawodnictwa, mającego na celu podniesienie jakości towarów, usprawnienie ich dostaw i klasyfikacji oraz wzbogacenie asortymentu (szczególnie w przemyśle galanterijnym).

100 METRÓW NAPRAWIONEJ DROGI

Pragnąc wyrazić swą wdzięczność dla władz ludowej oraz osobiste dla Prezydenta Bolesława Bierutę, który tak troskliwie dba o interesy małopolskich i średniopolskich chłopów, mieszkańcy gromady Świdnie, gminy Zapole, w pow. łaskim, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bierutę podjęli cenne zobowiązania. Postanowili oni do dnia 15 kwietnia na brzoń 100 metrów drogi oraz zobowiązali się zwiększyć zbiory zbóż z hektara o 1 kwintal.

TERMIN SIEWÓW SKRÓCONY O 5 DNI

Chłopi gromady Sieki, gminy Rawa-Mazowiecka, pragnąc uczcić 60 rocznicę urodzin Prezydenta RP — Bolesława Bierutę, postanowili poprzez siew rzędowy, staranną pielęgnację roślin zwiększyć zbiory wszystkich zbóż kosowych o 1 kwintal z hektara oraz o-kopowych o 10 kwintali z ha. Również chłoni z Sieków zobowiązali się zakończyć siew na 5 dni przed terminem.

PRZEZ WALKĘ Z CHWA-TAMI DO WZROSTU URO-DZAJU

Chłopi gromady Jachimów, gminy Bolimów, pow. łowickiego dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP, towarzysza Bolesława Bierutę, zobowiązali się zwiększyć zbiory z hektara czterech podstawowych zbóż: żyta 2 kwintale, pszenicy 1,5 kwintala, jęczmienia 2 kwintale i owsa o 2 kwintale. Wyniki te osiągną poprzez racjonalną uprawę gleby i walkę z chwastami. Ponadto chłoni z Jachimowa postanowili zagospodarować wszystkie ołki oraz zasieć 3 hektary nieużytków.

Na marginesie

Większość bez większości

Nowy szef starego rządu francuskiego — Antoine Pinay, ma w oczach swych amerykańskich mocodawców dwie cenne zalety: po pierwsze, wie, gdzie stać; po drugie, przeszedł szkołę zdrady i kolaboracji w faszyzowskim rządzie Petaina.

Mimo tych „zalet”, p. Pinay dość osobliwie rozpoczął swą karierę premiera. Gdy Zgromadzenie Narodowe nieuciętką większością głosów zatwierdziło kandydaturę p. Pinaya, świeżo upieczony premier oświadczył z naturną szczerością, że taki wynik głosowania był dlań „zapewna niespodzianką”. Istotnie — gdyby nie zakulisowe macholki różnych burżuazyjnych „radikalów” i „liberalów”, p. Pinay premierem by nie został.

Zaś pierwszy występ nowego gabinetu przed parlamentem wypadł nie mniej „interesująco”. Podczas głosowania nad wnioskami rządowymi p. Pinay uzyskał 293 głosy przeciwko 101, z czego 200 posłów nie wzięło udziału w głosowaniu. Ponieważ parlament francuski liczy 630 posłów, prosty rachunek arytmetyczny wskazuje, że nowy premier nie otrzymał nawet połowy wszystkich głosów poselskich, innymi słowy, zdobył większość bez — większości.

Rezerwa i niechęć nawet reakcyjnej części Zgromadzenia Narodowego w stosunku do osoby p. Pinaya jest wyrazem nacisku szerokiego mas wyborców, które coraz głośniejszymi głosami żądają polityki niezdrady, głodu i przygotowań wojennych, dyktowaną przez imperialistyczną amerykańską Queuille czy Pleven, Faure czy Pinay — to ci sami ualeci z tej samej starej i brudnej filii kart, trzymanej w rękach burżuazyjnych szulerów politycznych. Lecz naród francuski ma już dość tej szlifierskiej gry, którą francuski rząd, który będzie bronił i stracił interesów Francji, a nie interesów giełdzyarzy z Wall-Street.

B. D.

W trosce o stan sanitarny naszego kraju Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie przeprowadzenia w roku bieżącym wosej akcji sanitarno-porządkowej. Ma ona na celu usunięcie zanieczyszczenia i innych zakłóceń, które stanowią zagrożenie dla zdrowia i podnieśnię ogólnego stanu sanitarno-higienicznego naszego kraju.

Akcja sanitarno-porządkowa przeprowadzona będzie w roku bieżącym podobnie jak w roku ubiegłym. Dotyczyć ona będzie zarówno miasta, jak i wsi. W miastach, jak i w wsiach baczna uwaga zwrócona będzie na zapewnienie czystości i higieny oraz na usunięcie wszelkich braków w tej dziedzinie.

W roku bież. szczególny nacisk położony zostanie na doprowadzenie do należytego stanu sanitarnego i porządku wszystkich szkół podstawowych, przedszkoli, żłobków i innych zakładów dziecięcych.

Prezydium rad narodowych odczeka również szczególną opieką sanitarną te dzielnice miast lub miejscowości, w których w ostatnich latach zanotowano nasilenie choroby Heine Medina.

Ponadto przysła rad narodowych zarządzić przeprowadzenie zbiorczych odpadków użytkowych na zasadach ustalonych przez przewodniczącego PKPG.

Podżegacze między sobą



— „Wiesz, Harry, hoi! mnie serce, gdy widzę jak naokoło leży bezużytecznie tyle dobrego materiału.” (Nemes Deutschland)

Z całego świata

TOKIO. — Grupa „zrehabilitowanych” japońskich zbrodniarzy wojennych i agentów militarysty japońskiego przygotowuje się do utworzenia nowej partii pod nazwą „Liga Odbudowy Japonii”. Nowa partia będzie domagać się zmiany konstytucji japońskiej i naważania ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi.

NOWY JORK. — W poniedziałek wieczorem odbyła się w Capetown, z udziałem 20 tysięcy osób demonstracja przeciwko faszyzowskiemu rządowi Malana. Demonstra-

cję zorganizowali działacze opozycyjni „Zjednoczonej partii” i przywódcy organizacji byłych kombatanów.

TOKIO. — Uczeń japoński ogłosił deklarację protestującą przeciwko wojennej polityce rządu Yoshidy.

LONDYN. — Prasa angielska informuje, że kierownictwo Kanadyjskiej Partii Socjaldemokratycznej ogłosiło oświadczenie, w którym charakteryzuje uchwały libońskie jako „nieodpowiedzialne i zgubne”, ponieważ uczestnictwie tych uchwał może doprowadzić jedynie do krachu gospodarki europejskich uczestników pakietu atlantyckiego.

Terrorem i głodem usiłuje Truman złamać opór robotników amerykańskich

Zabierając głos w komisji ekonomicznej amerykańskiego Kongresu — Truman był zmuszony przyznać, że „tylko ci zdołał w 1951 roku utrzymać swoją stopę życiową, którzy mieli szczęście zwiększyć odpowiednio swoje dochody”.

Takich „szczęściarzy” było w USA sporo. Podwyższyli swe dochody monopolisci, lapownicy — zatrudnieni w aparacie państwowym, jak również bonowicie sprzedających związków zawodowych. Stracił natomiast tylko robotnik, to nie tylko bezrobotny, ale również robotnik, mający jeszcze jaką taką pracę. Oto w Filadelfii — w rodzinie szofera Fletcher zmarł czteromiesięczny synek — Harry. Malecki Harry Fletcher — jak to stwierdził szef śledczy Omiński i doktor Frank Glosser — zmarł śmiercią głodową.

W stanie zupełnego wyczerpania znajdują się pozostałe dzieci Fletcher, zarabiającego zaledwie tyle, że potoma swemu może on dać ledwie tylko raz dziennie i to bardzo niedużo.

Tak zarabiają robotnicy w USA.

Od czasu wojny ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 161 procent, płace zaś uległy zamrożeniu. Wartość dolara spadła do września 1951 roku o 56 proc. Armia bezrobotnych i półbezrobotnych — według danych ze źródeł amerykańskich — przekroczyła już 16 milionów osób. Trzy czwarte narodu amerykańskiego zarabia poniżej koniecznego minimum. Ale w tym samym czasie (rok 1951) dochody monopolistów wyniosły ponad 60 miliardów dolarów, w tym sąmado więcej wycięnięto z szarego amerykańskiego człowieka 8,8 miliarda dolarów wszelkiego rodzaju podatków na zbrojenia wojenne.

Te „sukcesy” Wall-Street nie przyszyły od razu. Jedną z lat monopolisci amerykańscy prowadzą antyrobotniczą kampanię, likwidując systematycznie prawa i osiągnięcia świata pracy w USA. Pierwszym takim atakiem na

prawa robotnicze była głośna ustawa Tafta-Hartleya, zwana również „ustawą o niewolnictwie”.

Ustawa Tafta-Hartleya zniósła w USA prawa do strajku. Chęć porzucić pracę, robotnicy zobowiązani są uprzedzić o tym przedsiębiorcę 60 dni, które nazywają się „dwoma miesiącami ochłody”. Urzędnicy państwowi w ogóle nie mają prawa strajkowania — za to wrzuca się ich prosto z pracy. Podobnie — za strajk solidarnościowy grozi natychmiastowe zwolnienie. Lamistrajków zabroniono włączyć z szeregów związków. Działacze związków muszą składać przysięgę, że nie mają nic wspólnego z ruchem komunistycznym. Związkom wolno asygnować żadnych funduszy na wybory. Związek zawodowy w razie strajku — musi wynagrodzić fabrykantowi ewentualne straty.

Ustawa Tafta-Hartleya miała być swego rodzaju „kaftanem bezpieczeństwa”, nakazującym na amerykańską klasę robotniczą. Ale robotnicy nie poddali się — na „nie wolnościową” odpowiedź pocięła fala strajków i jeżeli do 1939 r. w Ameryce zdarzało się przeciętnie 2 do 2,5 tysięcy strajków rocznie — to po uchwaleniu ustawy Tafta-Hartleya ilość strajków wzrosła:

w roku 1948 do 3.419,
w roku 1949 do 3.606,
w roku 1950 do 4.700 strajków.

Ilość strajków w czasie od stycznia do października 1951 roku wyniosła 4.065 Strajkowali włókniarze, górnicy, hutnicy, dokery, a nawet robotnicy linii lotniczych i wielkich wytwórni samolotów, jak „Wright Aeronautical Corporation”, „Douglas Aircraft”, „Royal Cotton Mills” atakowani byli także przy pomocy lotnictwa Oddano wówczas do robotników 250 strajków. W Buffalo (stan Nowy Jork) — na dzielnice robotnicze rzucono bomby i zapalnice.

Skoncentrowany atak monopolistów na robotników w latach 1948-1951

W październiku 1948 roku przeciw strajkującym elektrotechnikom firmy „Univert Lenz Corp”, władze wojskowe wysłały zmotywowane oddziały piechoty z karabinami maszynowymi, bombami łzawiącymi i czołgami Shermana. Po tej prawdziwej bitwie, w której padli zabici, a setki ofiar „dnieśli rany — aresztowano wiele osób, oskarżonych o podburzanie do wystąpienia. W celu zduszenia strajku 70 tysięcy włókniarzy w Nowej Anglii użyto również oddziałów wojskowych. Podobnie — podczas strajku włókniarzy w stacjach południowych. W firmie „Dunn River Mills” bandy lamistrajków na spółkę z oddziałami policji dokonały krwawej masakry strajkujących robotników.

W czerwcu 1951 r. w kopalniach cynku policja zmasakrowała demonstrujące żony i dzieci strajkujących górników. 50 kobiet skazano wówczas na długolene kary twierdzy, Naczelnik więzienia, Jimmy Hiller, udzielił gazetem wywiadu, w którym chwelił się, że „aresztowane kobiety umieścił w takich warunkach, iż pamiętając swego wystąpienia do dnia sądu ostatniego dnia życia”.

W początkach roku 1951 pół miliona kolejarzy amerykańskich rzuciło pracę. Tylko z wielkim trudem udało się satrapom z Białego Domu zdusić ten strajk. Obsadzono wówczas każdy wagon, każdą stację, każdy parowóz — wojskiem. Tylko groźbą sądu wojennego udało się zmusić kolejarzy amerykańskich do podjęcia pracy.

W ostatnim półroczu władze amerykańskie zaczęły do walki ze strajkami robotników walczą z zacietoczenia o swe prawa, a z drugiej, zgrała monopolistów i ich pomocników — z rządem Trumanem na czele — usiłując wydrzeć robotnikom resztki praw i osiągnięć socjalnych.

Zwycięstwo w tych zmaganiach należy jednak będzie do „milionów robotników amerykańskich,

Ludwik van Beethoven

(W 125 rocznicę śmierci)

W dniu 26 marca cały świat kulturalny obchodzi uroczyste 125 rocznicę śmierci jednego z największych kompozytorów, jakich zna historia muzyki, Ludwika van Beethovena. Żaden kompozytor nie osiągnął tak pełnego uznanie we wszystkich środowiskach i pokoleniach. Twórczość Beethovena stanowiła szczyt sztandar dla elementów postępowości przez cały XIX wiek i do dziś dnia zachwyca szerokie masy słuchaczy, będąc natchnieniem kompozytorów. Nie jest przypadkiem, iż twórczość Beethovena (a przede wszystkim sonata „Appassionata”) była ulubioną muzyką W. I. Lenina; że beethovenowska muzyka słuchana jest przez robotniczych słuchaczy w krajach kapitalistycznych; że Beethoven jest jednym z najczęściej granych kompozytorów w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Beethoven głęboko przeżywał przemiany społeczne, dokonujące się z czasów jego młodości; promieniały radością gdy nadchodziły wieści o zwycięskiej Rewolucji Francuskiej; a protestował gwałtownie w okresie panoszącej się później reakcji. Urzeczoną indywidualnością Napoleona skomponował ku jego czci symfonię. Lecz wieść o tym, iż Napoleon sprzeniewierzył się ideom rewolucyjnym i ogłosił się cesarzem Francji — wywołała jego niezwykłe oburzenie; „Okazuje się, że i on nie jest niczym więcej, jak zwykłym człowiekiem”, powiedział wtedy Beethoven, a znieszczywszy przygotowaną dedykację, dał symfonii nazwę „Symfonia bohatera” dla wspomnienia o wielkim człowieku.

Całe życie Beethovena — to jeden wielki bunt. Bunt przeciwko upokarzającej pozycji muzyka-kompozytora na dworach feudalnych władców; bunt przeciwko panującemu wówczas stosunkom społecznym; wreszcie bunt przeciwko własnemu losowi kompozytora, który od 26 roku życia zaczął tracić najważniejszy zmysł — słuch i większą część swego życia spędził w całkowitej głuchocie, skazany na samotność i niemożność ustąpienia własnych dzieł, pozwalających jedynie dziełom wewnętrznemu słuchowi — wyobraźni.

Przyjął się w historii muzyki zaliczanie Beethovena do jednej „szkółki” z klasycznymi kompozytorami wiedeńskimi: Józefem Haydnem i Wolfgangiem Amadeuszem Mozartem. Zalicza się Beethovena do grupy kompozytorów wiedeńskich, mimo iż urodził się w małej nadreńskiej miejscowości Bonn (która dziś awansowała do roli „stolicy” Trizornii), a do Wiednia prze-

niósł się dopiero mając lat 22. Zalicza się go do wiedeńców, mimo iż z urodzenia nie jest ani Austriakiem, ani Niemcem, a Flamandczykiem. Za połączeniem twórczości Beethovena z twórczością Haydna i Mozarta w jeden „kierunek” przemawia przede wszystkim pokrewieństwo stylów i muzycznego wszystkich trzech kompozytorów, dotyczące u Beethovena przede wszystkim pierwszego, młodzieńczego okresu jego twórczości.

Równocześnie jednak stwierdzić trzeba, iż indywidualność Beethovena wykracza daleko poza wzory Haydna i Mozarta. Wystarczy przyrównać do portretów Beethovena: on nie wzbudził już jak Mozart lokowanej peruki z pruskim warkoczykiem, on nie starał się jak Haydn wzorzystym frazkiem przypodobać dworskiej arystokracji. I mimo iż w młodości zależny był materialnie od dworów książęcych — umiał wyzwać się z jarzma feudalnej mentalności; do księcia Lichnowskiego (na którego utrzymaniu pozostawał przez długi czas) umiał napisać takie słowa: „Książę, to czym wy jesteście, zawdzięczacie tylko swemu urodzeniu; to, czym ja jestem, zawdzięczam wyłącznie samemu sobie. Książę jest wielu i będą jeszcze tysiące, ale Beethoven jest tylko jeden”.

Beethoven jest pierwszym kompozytorem, który przestał być nadwornym muzykiem księcia-pana, a stał się artystą, świadomym swej godności osobistej i roli społecznej, jaka mu do spełnienia przysługiwała.

Prof. M. DROBNER



Niska jakość części zamiennych

Zakłady nasze w roku ubiegłym wykonywały plany produkcyjne rytmicznie. Szczególnie dotyczy to przedziału. Podobnie jest w roku bieżącym (styczeń: tkalnia — 100,2 proc., przedziałnia średnioprzędna — 100 proc., odpadkowa — 100 proc., luty: tkalnia — 98,6 proc., przedziałnia średnioprzędna — 102 proc., odpadkowa — 102,6 proc.).

Tę rytmiczność w realizacji planów zawdzięczamy ofiarnej pracy całego, liczonej grupie przedowników i dużemu zainteresowaniu większości robotników sprawami produkcyjnymi. Zainteresowanie to uświadcznia się przede wszystkim na naradach międzydziałalowych i technicznych. Dyskusje są ożywione, omawia się nie tylko istniejące braki, ale i ich źródła oraz sposoby jak najszybszego usunięcia niedociągłości. Ta atmosfera zdrowej krytyki i samokrytyki, wynikająca z troski o plan przyczynia się nie tylko do usprawnienia toku produkcji, ale równocześnie, co jest nie mniej ważne, podnosi świadomość załogi.

Podobnie jak w większości zakładów, wiele trudności w przedziale przyczynia nam zbyt niski stan zatrudnienia. Aby nie dopuścić do postojów, przedkładamy na zwiększoną obsługę maszyn. Z miesiąca na miesiąc obserwujemy rozwój wielowarstwowości. Na przykład w styczniu 1951 roku jedna prządka obsługiwała przeciętnie 640 wrzecien, a w bieżącym roku w tym samym miesiącu — 755.

Stale podnoszenie kwalifikacji robotników przez szkolenie indywidualne, a ostatnio metodą inżyniera Kowalewa, obok częstych narad międzydziałalowych i technicznych, to zasadnicze czynniki, dzięki którym w pełni, a często i z nadwyżką realizujemy nasze plany. Ale przez samą podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników nie można, tak u nas, jak i w innych zakładach, rozwiązać na

czas dłuższy zagadnienia stałego wzrostu wydajności pracy. Obok szkolenia konieczne jest bowiem udoskonalanie procesów technologicznych i usprawnianie pracy maszyn.

W tym celu nasza brygada remontowa napotykała na olbrzymie przeszkody, wynikiem zaś nie było tylko niedociągłości, ale i braku części zamiennych, ile z ich niskiej jakości. Nie należał przecież do wyjątków wypadek, iż maszyna po gruntownym remoncie, a więc po wymianie wielu zużytych części na nowe, wcale nie pracuje lepiej i po kilku miesiącach musi być przekazana do powtórnego remontu.

Na przykład zakłady nasze dotkliwie odczuwały brak wykwalifikowanych pracowników (kosztownych oczekiwaniach otrzymaliśmy pewną ich ilość. Ale radość z tego powodu była, niestety, krótkotrwała, gdyż na skutek niedokładnego wypolerowania nowo walki powodowały nadmierne zrywania przedzi, a zakłady, które je wyprodukowały, nie zgadzały się na dokonanie poprawek. Brygady remontowe zastosowały więc chałupniczy system polewania pumeksem (kosztowny, wymagający dużego nakładu pracy), po czym walki te założono na maszyny produkujące przedzi o niskiej numeracji. Ale i tam walki nie spełniają swych zadań (po pewnym czasie uwięzają się czopy).

Podobnie jest z obręczkami, wykonanymi przez te same zakłady. Obręczki te pozornie, wydają się być bez zarzutu, ale założone na maszyny przy 9 tys. i więcej obrotów, okazują się prawie niezdatne do użytku. Wyskakują haczyki, zwiększają się zrywania przedzi. Stąd prośby i wnioski, iż krawędzi obręzek są niedokładnie wyprofilowane. Nie pozostał więc nic innego, jak postawić wniosek, aby starsi obręcznicy, noszący kwalifikacje o niższych obrotach, gdzie moc przedzi, w związku z tym, że jest ona

skręcana z dwóch i więcej nitek, jest większa.

Nasze samopoznające obręczkowe wymagają uzupełnienia i wymiany wrzecion. Te zaś, które otrzymujemy z zakładów w Skarżysku-Kamiennej, już po roku czy dwóch wycierają się nadmierne. Podobnie jest z kołami szpulowymi do wrzecion, kołami talerzowymi itd.

Wymienione tu niedociągłości i braki, a są to tylko niektóre, utrudniają, a niekiedy wręcz uniemożliwiają przyspieszenie obrotów maszyn, a tym samym zwiększenie ich wydajności. A przecież nie można zapominać o tym, iż przemysł bawełniany produkuje przedzi nie tylko dla własnych tkan, ale i dla przemysłu włókienniczego i innych. Niewykonywanie zatem planów przez przedziałnię bawełnianą utrudnia realizację planów pokrywanych branzom. Aby zaś przyspieszyć bawełniany w pełni realizował swoje zadania, jego park maszynowy musi stać na wysokim poziomie.

W myśl założeń Narodowego Planu Gospodarczego na rok bieżący, przemysł budowy maszyn włókienniczych znacznie zwiększy swą produkcję. Samo jednak zwiększenie ilości produkowanych maszyn i części zamiennych nie wystarczy. Załogi wszystkich zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn Włókienniczych muszą wzmoczyć swe wysiłki, celem szybkiego podniesienia jakości dostarczanych wyrobów. Wtedy niewątpliwie wywiążą się ze swych zadań i pomogą przemysłowi bawełnianemu w przyspieszeniu modernizacji i usprawnieniu remontów parku maszynowego, a tym samym w pełnej realizacji niewątpliwie trudnych i odpowiedzialnych zadań, jakie przed nami stawia Plan 6-letni.

A. CHMIELEWSKI
nacz. inż. ZPB Im. Okrzei

Na odlew

U hodowców dzumy

Mowa, naturalnie, o raju amerykańskim, krasie „szczęścia” i w ogóle „wszelkich pomyślności”. Dodac trzeba, że wbrew pozorom i pomawianiu o sobokostwo (tudzież egotizm, czynnikki rządzące USA są na tym, jak to się mówi, odcinku diabła uśpianiałowystne: uroda do raju otwierają szeroko nie tylko przed swymi bezpośrednimi podopiecznymi, tj. obywatelami Stanów Zjednoczonych, ale również i przed tymi wszystkimi „szczęśliwymi”, których obejmuje czuły protektorat marshallowski.

I jakie rezultaty? Ano, przewrotna jest natura ludzka. Z niezadziwiająco elementarną małą do czynienia dobroczynni stwożyciele raju amerykańskiego, gdyż raz po raz ktoś z krajów szczęśliwości marshallowskiej urzyna się, że tak powiem, raz na zawsze. Oddajmy zresztą najlepiej jego tzw. statystyce: na milion mieszkańców umiera w ciągu roku śmiercią samobójczą u Stanów Zjednoczonych („raj centralny”) 125 osób, w Niemczech Zachodnich (stanowiących część „raju”) — 190 osób, we Francji — 128 osób, w Anglii — 110 osób, we Włoszech — 66 osób, itp. Analizując dane statystyczne za 1949 rok można stwierdzić, że liczba samobójstw wg. wieku wynosiła: dzieci od 10 do 14 lat — 27, młodzież od 15 do lat — 241, dorośli od 25 do lat — 688, od 45 do 64 — 83, lat — 1 i powyżej 65 — 408.

Rzecz jasna, statystyka ta nie daje bynajmniej pełnego obrazu rzeczywistości. Też jest o wiele, wiele mniej „rozowy”. Wystarczą jednak chyba i skromne dane oficjalne, aby się zorientować, że coś z tym rajem amerykańskim nie w porządku. Bo żeby to owi liczni samobójcy rejterowali, jak to się mówi „po angielsku”, to znaczy dyskretnie. Niestety, zostawiają oni na głębi dowody, bardzo kompromitujące imperialistyczny ustroj szczęścia i pomyślności. „Odbieram sobie życie z powodu nędzy” — pisał Albo; „nie mogłem (nie mogłam) nigdzie dostać pracy” Albo; „Nie widzę przed sobą żadnej przyszłości”. Albo: „zabrakło mi sił w beznadziejnej walce o byt”.

Samotność, brak zainteresowania życiem, potworność bezrobocia i nieludzka nędza, depresja wywołana podżeganiem do wojny itp. — oto, co użyczył zamalowanej zalotywny raju „made in USA”. Cóż zresztą znaczy człowiek, obójtnie w jakim wieku, w otoczeniu cudownym ustroju, który swą troską i opieką otacza ostatnio głównie drobnotuczki: cholery, dzumy i tyfusu. O. SET.

Nasza spółdzielnia będzie prodowała

Przed wojną byłem biednym, nieświadomym chłopem. Ojciec miał wszystkich 2 ha lichej ziemi. Już od dziecka musiałem pójść na służbę do bogaczy. Przez siedem lat wyżyłkiem mnie bogacz Łubiński. Ukończyłem wszystkiego trzy oddziały szkoły powszechnej. Czuję, że dzieje mi się krzywda, ale myślałem, że tak już na świecie musi być, że ludzie biedni stworzeni są tylko do pracy nad pomażaniem trąjaku bogaczy.

Z tego zafocania i nędzy wyzwoliła mnie władza ludowa. W pierwszych latach po wojnie nie rozumiałem jeszcze, co się zmieniło w naszym kraju. Nie wierzyłem, że chłop i robotnik potrafią dobrze rządzić krajem. Słyszało się, że państwo przyniesie olbrzymie sumy pieniędzy na oświatę, na naukę dla dzieci robotniczych i chłopskich, na zniesienie ciemnoty na wsi, nawet wśród starszych ludzi, na odbudowę i rozbudowę kraju, aby każdy obywatel mógł uzyskać pracę i dobry zarobek. Z drugiej zaś strony wróg klasowy rozpełzał swoją wroga propagandę, w któ-

rej nawoływał chłopów do niewykonywania obowiązków wobec państwa. Wkrótce przekonałem się, że nie jest tak, jak głosiła kułacy. W naszej gminie powstały dwa ośrodki maszynowe, wybudowaliśmy dla naszych dzieci dwie nowe szkoły, naprawiliśmy mosty i drogi, od wielu lat zaniedbane, a trzy gromady zostały zelektryfikowane. W gromadzie jest coraz więcej mało i średnioroynych chłopów, którzy ukończyli różne kursy zawodowe z dziedziny rolnictwa, jak pszczałarskie, weterynaryjne, a dla traktorzystów itp. Ja ukończyłem kurs weterynaryjny oraz kurs dla przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, jeden z młodszych nauczycieli w wojsku szoferstwa, drugi zaś w Łodzi kształcił się na mechanika i już zarabia przeszło 500 zł. miesięcznie. Ciemnota i zafocanie, głód i nędza należą do przeszłości wsi. Dopiero teraz wiem, że żyje jak człowiek i widzę jeszcze jaśniejszą przyszłość dla siebie i moich dzieci, których mam sześcioro. Za te wszystkie prawa, które przyznał wsi pracującej nasz rząd robotniczo - chłopski, postanowiem szczerze oddać się pracy społecznej i sprawie postępu na wsi. Już od dłuższego czasu prowadzę pracę uświadamiającą wśród chłopów naszej gromady, a wynikiem tego jest zorganizowana u nas w dniu 16 marca br. spółdzielnia produkcyjna, której statut podpisał już 16 chłopów. Członkowie, doceniając wkład mejej pracy przy organizowaniu spółdzielni, wybrali mnie na jej przewodniczącą.

W związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji, będącej na wskros ludową, gdyż ustanowiona przez lud i dla ludu, oraz dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, wszyscy członkowie naszej spółdzielni podjęli zobowiązania, które znacznie przyczynią się do rozwinięcia naszej wspólnej gospodarki. W Pomaranu w jak najkrótszym czasie dorównała swą gospodarką i zamowność takim spółdzielcom, jak w Wilkowicach, Grochowcu i innym produkującym spółdzielcom na terenie naszego województwa.

IGNACY WOLIŃSKI
przewodzący
spółdzielni produkcyjnej
w Pomaranu,
p. w., radomszczańskim

Marnotrawienie mienia społecznego nie może ujść bezkarnie

Artykuł 77 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nakłada na wszystkich obywateli obowiązki strzeżenia własności społecznej i umacniania jej, jako niewzruszonej podstawy rozwoju państwa, źródła bogactwa i siły Ojczyzny.

Ochrona własności społecznej jest zatem patriotycznym obowiązkiem wszystkich ludzi pracy w Polsce. Jednak wróg nie chce pogodzić się z myślą, że bezpowrotnie stracił możliwość wyzysku ludzi pracy. Stąd jego próby działania na szkodę naszej własności społecznej. Te szkodnicze knowania przyjmują najrozmaitsze formy.

Przejawem wrogiej działalności jest marnotrawna gospodarka w niektórych PGR zespole Moszczenica, w powiecie piotrkowskim.

Zespół PGR w Moszczenicy nie wykonuje planów produkcyjnych w zakresie czterech podstawowych zbóż wykonano tam w ubiegłym roku w 96 procentach, a plan produkcji okopowych zaledwie w 56 proc.

Zespół nie wypełnił również planu produkcji zwierzęcej. Mleka ośmignęto o 125 tysięcy litrów mniej, niż przewidziano plan, a bekoniów o 78 sztuk mniej.

Kierownicy poszczególnych gospodarstw tłumaczą te niedociągnięcia różnymi „obiektywnymi” trudnościami, pragnąc w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność. Lecz żaden z nich nie ma odwagi przyznać się, że na tak niską wydajność gleby wplynęła zła uprawa, niedbalstwo pleców zasiewów, beztroska, a nawet za wola ze strony kierownictwa poszczególnych gospodarstw. Typowym przykładem niedbalstwa prowadzonego gospodarstwa, w którym na każdym kroku rzuca się w oczy szkodnicza działalność, jest PGR w Milejowie.

Nie przyrano tu na zmianę jednego hektara obronika. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa nawozów sztucznych, których dziesiątki kwintali uległy zniszczeniu w styczniu br padło trzęsienie ziemi, gdyż chlewnie i inne budynki miały dziurawe da-

chy, tak że podczas odwilży przeciekająca woda zalewała inwentarz. A tymczasem w magazynie znajdują się 104 rolki papy i kilkadziesiąt gontów, tylko nie ma kto zająć się naprawą dachu.

W grudniu 1951 r. w tym samym gospodarstwie od 9 krów uzyskiwano tylko 32 litry mleka dziennie, podczas gdy krowy będące własnością dwóch pracowników tego gospodarstwa, dawały w tym czasie po 16 litrów mleka dziennie każda. Kierownik gospodarstwa tłumaczy to brakami paszy, bowiem wskutek złej uprawy ziemi i opieszłości w ub. roku zebrano tylko 25 procent zaplanowanej ilości buraka pastewnego. Maszyny są, co prawda, wyremontowane, jednak nie zostały zabezpieczone i uległy zniszczeniu.

Podobne zaniedbania występują w wielu innych gospodarstwach zespołu Moszczenicy. Np. w Pytovichach dachy są także dziurawe, choć w magazynie były 229 rolek papy i 800 kg smoly.

Niedbalstwo cechuje również kierownictwo PGR w Niechlebach. Od dwóch miesięcy na stacji w Gorzkowicach, pod gołym niebem, leży 800 kwintali ziemniaków przemysłowych, z których znaczna część jest zupełnie zgniła. Kierownik PGR w Niechlebach tłumaczy się brakiem środków transportowych, ponieważ jadł samochód do remontu.

Rzecz jasna, że odpowiedzialnie za wszystkie skandale i nieporządki powinni zostać srodwo ukarani innego jednak zdania jest Okręgowy Zarząd PGR w Łodzi. Pomimo uchwały egzekutywy KP PZPR w Piotrkowie o zdjęciu ze stanowiska kierownika tego gospodarstwa: Rudińskiego, Bartczaka i innych, podobnych im szkodników. Okręgowy Zarząd PGR z załatwieniem tej sprawy drugo zwrócił. Takie stanowisko OK PGR obrzuty uczywcych pracowników zespołu Moszczenicy. Jeszcze większe oburzenie wywołuje fakt, że po ustąpieniu Rudińskiego z gospodarstwa w Milejowie, a więc wówczas, gdy zespół w Moszczenicy i Okręgowy Zarząd PGR w Piotrkowie już, jak poważne wy-

rażdził on szkody, przyznano mu 1.500 zł tytułem „nagrody”.

Komitet Powiatowy PZPR w Piotrkowie zwraca uwagę dyrekcji zespołu Moszczenicy na marnotrawstwo, panoszące się w gospodarstwach w Milejowie, Bujnicach, Pytovichach i innych. Przestrogi te nie odniosły jednak skutku, wobec czego egzekutywa Komitetu Powiatowego w Piotrkowie podjęła uchwałę, mającą na celu usprawnienie pracy w PGR powiatu piotrkowskiego.

Uchwała ta m. in. zobowiązała Powiatową Radę Związków Zawodowych do rozwiązania części opiek nad warunkami bytowymi robotników, zatrudnionych w gospodarstwach, a Powiatową Radę Narodową do ściślejszego niż dotychczas kontrolowania gospodarki w PGR.

Dyrekcje zespołu zobowiązano do niezwłocznego wyremontowania budynków mieszkalnych dla robotników stałych i sezonowych, do wyciągnięcia konsekwencji służbowych wobec kierowników gospodarstw, zaniedbujących swe obowiązki, zwłaszcza wobec Czerwińskiego.

Jednocześnie zobowiązano dyrekcję zespołu w Moszczenicy do dokładnego ustalenia przyczyn zepsucia się poważnej ilości nawozów sztucznych w gospodarstwach w Milejowie i Bujnicach oraz do wyciągnięcia w stosunku do kierowników tych gospodarstw jak najsurowszych konsekwencji.

Uchwała egzekutywy KP w Piotrkowie jest ostrzeżeniem dla wszystkich kierowników przyczyn zepsucia się poważnej ilości nawozów sztucznych w gospodarstwach w Milejowie i Bujnicach oraz do wyciągnięcia w stosunku do kierowników tych gospodarstw jak najsurowszych konsekwencji.

Uchwała egzekutywy KP w Piotrkowie jest ostrzeżeniem dla wszystkich kierowników przyczyn zepsucia się poważnej ilości nawozów sztucznych w gospodarstwach w Milejowie i Bujnicach oraz do wyciągnięcia w stosunku do kierowników tych gospodarstw jak najsurowszych konsekwencji.

Prace dostał w kopalni węgla. Pokłady były niskie. Na czworakach

B. BRONIAŃCZYK
I sekretarz KP PZPR
w Piotrkowie

Światowy Tydzień Młodzieży



Młodzież całego świata jednoczy się w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia.

NA ZDJĘCIU: przedstawiciele młodzieży węgierskiej, zachodnio - afrykańskiej i mongolskiej na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Fot. - CAF

Skończyła się tułaczka tow. Drożdźala

— Są takie chwile w życiu każdego człowieka, kiedy zaczyna wspominać minione czasy — mówi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Łódzkiej Zakładów Włókien Sztucznych, tow. Drożdźal. — Dla mnie takim momentem stało się ogłoszenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Gdy sięgam pamięcią wstecz, do okresu przedwojennego, zawsze staje mi przed oczyma obraz mojej matki, pracującej po 12 i 14 godzin na dobę, zimne, ponure mieszkanie, głód.

Opowieść tow. Drożdźala, to historia nędzy, bezrobocia i okrutnego losu, jaki był udziałem setek tysięcy polskich robotników.

Gdy miał czternaście lat, zaczął pracować w fabryce. Matka wybiagała u majstrów robotę dla niego. Ale nie na długo. Młody Drożdźal, choć nie rozumiał jeszcze wylczych praw, rządzących ustrojem kapitalistycznym, już się buntował. Opierał się majstrom, nie chciał wykonywać ciężkich, przerażających jego siły prac. Namawiano go do tego samego innych. Po roku wyrzuceno go z fabryki, bez żadnego wynagrodzenia i adnotacji „rewolucjonista”. Uplynęło parę lat zanim Walek Drożdźal otrzymał następne zajęcie. Ale niedługo zagrażał miejsca. Przywrócił do niego „wylczy list”. Od nowa zaczął się głodowe życie, sezonowe prace na budowach, na drogach przy tłuczeniu kamieni.

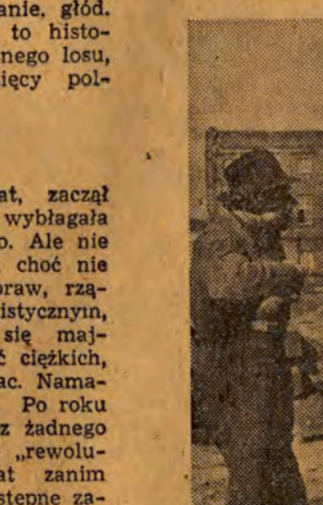
Był młody i niedoświadczony. Jego znajomi, podobnie jak i on bezrobotni, zaczęli namawiać go do wyjazdu zagranicę. Sanacyjna propaganda zachęcała, wyciągała „dobrodziejstwa”, oczekującą pomoc emigrantów na obczyźnie.

Drożdźal uciął kilka złotych na podróż i wyjechał do Belgii. Marzył o szczęściu, które sobie tam zapewni, o słowie danym żonie i maleńkiemu synowi, że po roku, a najdalej po dwóch do nich powróci.

Prace dostał w kopalni węgla. Pokłady były niskie. Na czworakach

czogali się ludzie do stanowisk. Rezerwacja niekiedy wrywał węgla dla poszerzenia przejazdu. Niezadaczkowało się, że całe dnie pracowali leżąc w wodzie.

Drożdźal przedkto przekonał się, że kapitalista wszędzie jest jednaki, czy to w Polsce Piłsudskiego, czy w królewskiej Belgii. O wszystko trzeba było walczyć. — Pamiętam — wspomina tow. Drożdźal — jak to w roku 1930 pod kierownictwem Belgijkiej



Tow. Drożdźal (z prawej) w rozmowie z towarzyszem pracy.

Partii Komunistycznej zorganizowaliśmy strajk, domagając się podwyższenia zarobków i należnego nam wypoczynku. Szesa tygodni okupowaliśmy kopalnię. Wielu z nas zmarło z wycieńczenia, wielu zamknięto w więzieniach, a resztę zmuszono pod groźbą karabinów do pracy. Nam, Polakom, grożono wygnaniem z Belgii.

Lecz dla nas powrót już nie było. Droga do Polski była zamknięta.

Nie było bowiem po co wracać. Zagranicą kapitaliści zatapiali kopalnie. Ulicami rodzinnego miasta Drożdźala — Łodzi, przeciągały pochody bezrobotnych. Ludzie padali z głodu i wycieńczenia. Sanacyjny rząd znajdował

na to tylko jedną radę — masową emigrację.

Najcięższym dla Drożdźala był okres okupacji hitlerowskiej. Zarobki coraz bardziej malały. Starczało ledwo na chleb, a w domu było pięcioro dzieci. On sam niekiedy po 24 godziny nie jadł, ale pracować musiał.

Po wyzwoleniu kraju wrota do wolnej ojczyzny, Polski ludu pracującego, szeroko otwały się przed wszystkim, co zmuszeni byli niedgdy szukać chleba na emigracji. Powrócił do ojczyzny i Drożdźal.

Żył ma on prawie 50 lat. Piętnastoletni pobyt w Belgii zrujnował jego siły fizyczne. Ale w wolnej ojczyźnie otworzył się przed nim nowe życie. Ze zwykłego robotnika szybko awansował na kierownika. Jego najstarszy syn uzyskał średnie wykształcenie, jest obecnie wykwalifikowanym elektrotechnikiem. Młodszy również kończy szkołę elektrotechniczną, a dwie córki są dobrymi pracownikami, wielowarstwotkami. Najmłodszą uczęszczającą jest zda do szkoły TPD, występuje w balecie i uczy się malstwa.

Nigdy już tow. Drożdźal nie będzie potrzebował szukać cierpkiego, emigranckiego chleba poza granicami ojczyzny.

— Nasza nowa Konstytucja — mówi tow. Drożdźal, potwierdza jeszcze raz i umacnia wszystkie dobrocze mas pracujących. Wieść o niej i o jej treści dotrze do robotników wszystkich państw kapitalistycznych, będzie ich zagrzewała do walki o zdobycie takiej ojczyzny jak nasza — bez kapitalistów - ciemiężczyeli, bez wyzysku. I to mi dodaje sił do dalszej pracy, do budowania i umacniania naszej wolnej ojczyzny, z której nie trzeba już będzie uciekać przed głodem, w której każdy robotnik, chłop i pracujący inteligent wie, że jest u siebie i że pracuje i tworzy dla własnego dobra, dla dobra najbliższych i całego narodu.

S. CZARNEKA

